Nr. 204 | Sobota 4 (17) sierpnia 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Mleczarstwo i współdzielczość.

Wyliczać korzyści i zyski, jakie gospodarstwo nabiałowe dać powinno, mówić o konieczności utrzymywania dla rolnictwa bydła rogatego, byłoby to powtarzaniem komunałów. A jednak gospodarstw nabiałowych w naszym kraju jest mało, dobrze zaś prowadzonych, wypuszczających na rynki dobry produkt i osiągających przytem odpowiednie zyski, jeszcze mniej.

Pytając o przyczyny powodujące taki stan rzeczy, najczęściej wskazują, jako pierwszą, brak zbytu na masło, ten najważniejszy przetwór z mleka.

Czy zaś tak jest w rzeczywistości, czy nadmiar produktu znacznie przewyższa zapotrzebowanie, niechaj nam na to liczby odpowiedzą. Skorzystamy tutaj ze sprawozdania instruktora mleczarskiego departamentu rolnictwa, p. Konst. Michajluka, za ubiegły 1911 rok. Największymi spożywcami masła i wogóle przetworów nabiałowych, pochodzących szczególnie od większych producentów, są duże miasta. Takim ośrodkiem handlowym dla Ukrainy jest Kijów, pochłaniający ogromne ilości wszelakich produktów rolnych. Otóż ten Kijów, według wspomnianego sprawozdania, spożył w 1909 roku masła 77,834 pudów. Oprócz tego zaś — według obliczeń osób kompetentnych — Kijów spożywa codziennie około 6,000 wiader świeżego mleka.

Mleko dostarczają miejscowe fermy i w niedalekim promieniu od miasta wzdłuż linii kolejowych położone gospodarstwa. Masło zaś otrzymuje miasto ze wszystkich krańców państwa, pomimo, że leży wśród żyznego rolniczego kraju, który śpichlerzem Rosyi słusznie nazywają i z którego setki tysięcy pudów otrębów pszenicznych, makuchów, a w ostatnich latach i suszonych wysłodków burakowych za granicę się wywozi.

Nie brak więc u nas pokarmów dla bydła, bo oprócz tych sprzedawanych zagranicą cennych materyałów pokarmowych, w każdem gospodarstwie buraczanem widzimy tysiące pudów niezużytkowanych liści i głów burakowych i prawie w każdej cukrowni tysiące pudów gnijących wysłodków. Interesujące jednak jest, ile też Kijów otrzymuje masła z ziem, których naturalny ośrodek stanowi.

Według wykresu, zamieszczonego w już wspomnianem sprawozdaniu p. Michajluka, dostarczają owe 77,834 pudów masła następujące gubernie: 1) kijowska 16,600, czyli 21,4 procent; 2) wołogodzka 8,800, czyli 11,4%; 3) Wołyń 5,600, czyli 7,3%; 4) archangielska 4,400, czyli 5,7%; 5) Syberya 3,500, czyli 4,6%; 6) witebska 3,000, czyli 3,8%; 7) mińska 3,000, czyli 3,8%; 8) czernihowska 2,900, czyli 3,7%; 9) Podole 2,800, czyli 3,6%; 10) Besarabia 2,800, czyli 3,6%; 11) moskiewska 2,600, czyli 3,4%; 12) wileńska 2,500, czyli 3,3%; 13) smoleńska 2,400, czyli 3,2%; 14) połtawska 2,300, czyli 2,9%; 15) mohylowska 2,200, czyli 2,7%; 16) orłowska 2,000, czyli 2,5%; 17) Król. Polskie 1,800, czyli 2,3%; 18) samarska 1,800, czyli 2,3%; 19) ufimska 1,200, czyli 1,5%; 20) woroneska 1,100, czyli 1,4%; 21) riazańska 1,100, czyli 1,4%; 22) grodzieńska 1,000, czyli 1,3%; 23) kurska i 24) charkowska po 600 pudów, czyli razem 1,6%; 25) tambowska 500; 26) tulska i 27) kraj wojska dońskiego 300 pudów.

Liczby powyższe wskazują, że ziemia kijowska tylko piątą część zapotrzebowania masła swej stolicy pokrywa, następnym zaś dostawcą co do ilości towaru jest daleka Wołogodzka gubernia, dopiero trzecim z rzędu dostawcą jest obfitujący w łąki i pastwiska Wołyń. Nawet najbliżej położone zadnieprzańskie gubernie czernihowska i połtawska tylko 6,6% masła razem dostarczają.

Liczby powyższe odnoszą się do spożycia 1909 roku, a ogromny każdoroczny napływ mieszkańców do Kijowa na dobę dzisiejszą jeszcze większe liczby niezawodnie wykaże. Oprócz zaś Kijowa cały szereg miast i miasteczek nabiału duże ilości konsumuje. Język liczb dosadnie nam tłómaczy, że mamy rynki zbytu obfite, lecz nie wyzyskane należycie. A jednak na wsi często słyszymy utyskiwanie na brak odbiorców masła. Kupcy zaś w mieście mówią, że jest stały brak dobrego nie łatwo psującego się, jełczejącego towaru, co zmusza ich do szukania dostawców o tysiące mil od Kijowa. Tłómaczą, iż podaż wogóle masła jest dość duża, lecz przeważnie produktu lichego, którego po normalnych cenach przyjąć nie sposób.

Wnikając bliżej w daną sprawę, spostrzegamy, iż nie brakiem zbytu tłómaczyć należy słaby rozwój mleczarstwa. Bodaj najważniejszym czynnikiem jest wadliwa organizacya gospodarstw nabiałowych. Dalej zaś nader małe techniczne uświadomienie w obchodzeniu się z mlekiem i z przetworami z niego.

Widzę uśmiech ironiczny na twarzy niejednego z czytelników, a szczególnie czytelniczek. Przecież u nas każda „lepsza klucznica doskonale koło mleka chodzi", a i pyszne masło robi. Dla domu, dla natychmiastowego spożycia, zgoda, ale o ile wytwory mleczarskie mają iść na szeroki rynek, gdzie mają współzawodniczyć i to nie ceną, bo przy takiej cenie wyrób się nie opłaca, to muszą one być przynajmniej nie gorsze od innych tego rodzaju wyrobów. W takim razie nie wystarcza zwykle spotykane dość niedbałe i na prostaczem doświadczaniu oparte obchodzenie się z mlekiem i z przetworami z niego.

Nie miejsce tutaj rozwodzić się nad szczegółami technologii mleczarstwa; ażeby jednak nie być zupełnie gołosłownym, bodaj na jeden ważny czynnik wskażemy, przez który, jak to niemal codzień sprawdzić można, kupcy masła, jako towaru w złym gatunku nie przyjmują. Jest to niedostateczne wyrobienie i wymycie masła.

Masło doskonale i to w rzeczywiście czystej wodzie wymyte i potem doskonale wyciśnięte, długi czas pozostaje świeże. Na psucie się, jełczenie masła najwięcej wpływa obecność drobnoustrojów w płynie, znajdującym się w maśle; im więc mniej płynu i płyn ten czystszy jest, tem mniej warunków, sprzyjających jełczeniu.

W dużych maślarniach—szczególniej za granicą—na ten właśnie czynnik nadzwyczaj ściśle baczą i wodę do mycia masła nie tylko starannie filtrują, ale specyalnie sterylizują (wyjaławiają—ostatnio nawet promieniami Roentgena), ażeby usunąć bakterye. Potem zaś na wyżymaczkach (gniotownikach) odprasowują resztki wody. W ten sposób wyrobione masło, po paru tygodniach nawet, bez solenia, przy odpowiedniem przechowaniu, na smaku i dobroci nie traci i jest chętnie nabywanym towarem.

Znakomicie ułatwia korzystne urządzenie przetwórcze i handlowe pewna centralizacya niewielkich ośrodków, produkujących mleko w większe jednostki przerobowe.

Dzisiaj, kiedy dzięki postępowi w technologii mleka, znamy odczynniki zabezpieczające codziennie zbierane próbki mleka od zmian, a więc kiedy mamy możność dokładnie kontrolować zawartość tłuszczu w dostawionem mleku nawet po kilku tygodniach, a posiłkując się odpowiedniemi formułami rachunkowemi i po upływie tygodni, dokładnie obliczyć ile maślarnia z naszego mleka masła otrzymała, nieporozumienia przy przyjmowaniu mleka, które do tąd nie jedną już spółkę rozbiły—mogą być zupełnie usunięte. Większy zaś warsztat przerobowy łatwiej opłaci zastosowanie doskonalszych maszyn, które pomogą otrzymać lepsze i więcej wytworów, opłaci również utrzymanie ukształconego z techniką mleczarską obeznanego mleczarza.

Taki niezbyt mały a umiejętnie prowadzony warsztat zawsze korzystniej wyzyska mleko, wyciągnie z niego nie tylko tłuszcz w formie masła, ale wyzyska i inne składniki chemiczne, czy to przez wyrób sera, kazeiny, cukru mlecznego lub w jeszcze innej formie, ażeby osiągnąć największą zyskowność produkcyi mleka. Lecz nie tylko przerobowo zyskamy na współdzielczości. Organizacya sprzedaży, zdobywanie dobrych odbiorców, badanie i przystosowywanie się do chwilowych wymagań rynku przez wyrabianie takiego naprzykład gatunku sera, jaki w danej chwili największy popyt znajduje, lub nawet przez odpowiednie opakowanie i nadanie przetworom takiego wyglądu, jaki najwięcej publiczności się podoba, wszystko to uskuteczni spółka łatwiej niż pojedyńczy wytwórca. Wzór chociaż jednostronnie, bo dla zbytu tylko mleka w Kijowie, zorganizowanej kooperatywy widzimy w towarzystwie „Lac". Nie odrazu spółka ta dobrze funkcyonowała, był czas, że zamiast zysków nawet poważne straty przynosiła, ale zato dzisiaj, po zreformowanej organizacyi i pod energicznem kierownictwem coraz pomyślniej się rozwija i za przykład nowym kooperatywom służyć może. O organizacyi zaś spółek wszechstronnych, to jest równocześnie wytwórczych i handlowych, możemy zasięgnąć dokładnych wiadomości w Królestwie Polskiem, gdzie ten dział współdzielczości znakomicie się rozwinął i, jak czytamy w ogłaszanych sprawozdaniach, dodatnie swoim członkom wyniki kasowe daje.

Mówiliśmy dotąd o gospodarstwie nabiałowem folwarcznem, włościańskich przetworów nabiałowych oprócz sprzedaży koszykowej nie spotykaliśmy. Obecnie zaś następuje w tym względzie przewrót. Pan Michajluk, jak to widzimy z jego urzędowego sprawozdania, krząta się około organizacyi współdzielczych maślarni włościańskich. Znajdujemy tam już bilans pierwszej takiej spółki we wsi Nienadycha, taraszczańskiego powiatu, wykazujący, że młoda ta organizacya odrazu z zyskiem dla swoich udziałowców działalność rozpoczęła.

Oprócz wskazanej p. M. zorganizował podobne spółki w Uzinie wasylkowskiego powiatu, w Babance humańskiego powiatu i tegoż powiatu we wsi Połkowniczem, w Matyżynie kijowskiego powiatu i innych. Przetwory swoje spółki te sprzedają przy pomocy p. M. w Kijowie osiągając 45 do 48 kop. za funt masła. Początek to, przy stosunkowo nielicznem uczestnictwie zrzeszonych, a przez to koszty ogólne jeszcze na niewielką ilość mleka się rozkładają zmniejszając zyskowność, pomimo tego udziałowcy już dzisiaj 60 do 70 kop. za wiadro mleka na miejscu otrzymują. Odtłuszczone mleko w Nienadyrze przerabiają na kazeinę i takową po 4 rb. 50 k. do 5 rb. za pud sprzedają.

Uznania godna jest działalność p. Michajluka, który widocznie nie przesiąkł jeszcze tradycyami biurokratycznemi. Może przykład zrzeszających się włościan zachęci nasze ziemiaństwo do baczniejszego zbadania organizacyi racyonalnego mleczarstwa, co spowoduje, że te setki tysięcy rubli, które obecnie oddajemy dalekim krajom północnym, u nas na Rusi pozostaną.

Stefan Wolski.

Z prasy polskiej.

Na porządku dziennym.

Lwowski „Dziennik Polski" w następujący sposób określa zadania, jakie będzie miało do spełnienia wiedeńskie „Koło Polskie" po przerwie letniej.

„Oto w pierwszym rzędzie musi uporządkować swój stosunek do rządu, popsuty zatargiem hohenloldowskim. Powtóre interes polski wchodzi w grę zaraz przy następnej sprawie, ugodzie czesko niemieckiej, chociaż na pozór tak jest nam daleka. Pominąwszy już bowiem oddziaływanie przez analogię na stosunki polsko ruskie, pogodzeni czesi i niemcy mogą sobie podać ręce ponad głowami „Koła Polskiego" i korzystając z jego rozstroju, wykluczyć je od udziału w rządach. To niebezpieczeństwo, zdawna przewidywane, staje się teraz, wobec bliskości czesko-niemieckiego pojednania, bezpośrednio groźne.

„W podwójnej sesyi delegacyjnej także nie brak interesów polskich do obrony, a kwestya zwołania sejmu galicyjskiego jest kwestyą takiego taktu i takiej zarazem siły, że sama jedna powinnaby wystarczyć, jako dowód konieczności naprawy wewnętrznej „Koła".

„A wreszcie sesya parlamentarna, w której się skupiają wszystkie tamte sprawy, a w której „Koło" stanie nadto wobec tak trudnej, przy obecnem położeniu finansowem, kwestyi budżetowej, dalej wobec przedłożeń urzędniczych, które niezawodnie powrócą ze zmianami z izby panów, wobec konieczności uchwalenia nowych podatków, a wreszcie wobec całego szeregu postulatów i interesów kraju od kanałów spławnych począwszy"..

Po co fikcye?

Pod tym tytułem umieścił w „Kuryerze warszawskim" artykuł w sprawie chełmskiej p. B. Koskowski, długoletni korespondent pism polskich z Dumy rosyjskiej. Polemizując z warszawskiem „Słowem", które stanęło na stanowisku, że utworzenie nowej gubernii chełmskiej i wyjęcie jej z pod władzy generał-gubernatora warszawskiego nie jest jeszcze wyłączeniem z granic Królestwa Polskiego — wykazuje p. Koskowski sztuczność tej argumentacyi, bo faktycznie wyodrębnienie Chełmszczyzny nastąpiło, a chwytanie się brzmienia pewnych słów ku własnej pociesze jest tylko szkodliwą fikcyą, zaciemniającą smutną prawdę i budzącą niepotrzebne złudzenia.

„Nazwa Królestwa Polskiego" — podkreśla p. Koskowski—posiada dla nas wartość głównie o tyle, o ile, zaznaczając etniczne i historyczne [illegible] mię kraju, pociągała za sobą pewne, choćby drobne, konsekwencye polityczne i narodowe. Konsekwencye te—to przedewszystkiem instytucye prawa publicznego, a nawet prywatnego, odrębne od takichże ogólnych instytucyi państwowych. Niema zaś wątpliwości, że odrębność taka, prawie całkowita do 1830, zachowała się w znacznej mierze — często zresztą nie w znaczeniu pozytywnem — do tej chwili. Tak więc pod tym względem położenie jest jasne.

„Królestwo Polskie uznawane jest za kraj odrębny, który w pewnej mierze musi być rządzony odmiennie. Jego ustrój administracyjny jest odmienny, również jak ustrój sądowniczy, jak prawo cywilne, jak praktyka administracyjna i policyjna, jak urządzenia i przepisy szkolne i kościelne, jak częściowo prawodawstwo podatkowe, jak nawet przepisy niektórych instytucyi ogólno państwowych, np. banku włościańskiego. Wprawdzie od r. 1864 zaznacza się stałe dążenie do znoszenia tych odrębności, wprawdzie szereg reskryptów zalecał lub pochwalał „nieustanne trudy około utrwalenia zjednoczenia tego kraju (t. j. Królestwa Polskiego) z Cesarstwem Rosyjskiem oraz niezmienne dążenia „do utrwalenia w kraju państwowości rosyjskiej", wszelako Królestwo Polskie wyodrębnia się jeszcze wciąż, pod względem polityczno administracyjnym, szeregiem instytucyi prawnych niepodobnych do takich instytucyi w Rosyi.

„Na czele zarządu kraju, w ten sposób wyodrębnionego, stoi generał gubernator warszawski. Do r. 1874 nosił on tytuł namiestnika Królestwa Polskiego. Od tego czasu tytuł zmieniono, ale funkcye pozostały te same. Do generał gubernatora warszawskiego należy naczelny zarząd kraju, zwanego Królestwem Polskiem, albo generał-gubernatorstwem warszawskiem. Inaczej mówiąc, pojęcie Królestwa zlewa się w tym wypadku z pojęciem generał-gubernatorstwa (pominąwszy drobne szczegóły). Jedno i drugie oznacza odrębne terytoryum polityczno-administracyjne.

„Cóż się teraz stało z gubernią chełmską? Wyłączono ją z pod zarządu generał gubernatora. Jest to więc stwierdzenie faktu, że ta część wyłączona nie powinna być rządzona według tych samych zasad, co reszta kraju. Między takiem wyodrębnieniem a „oderwaniem" czy „odłączeniem" są nawet ze stanowiska formalnego tak subtelne różnice, że spór o ich granice wkracza w dziedziny najbardziej formalistycznej kazuistyki.

„A teraz uwzględnijmy moment przyczynowy wyłączenia. W jakim celu parli do niego nacyonaliści, w jakim zwłaszcza celu parł do tego rząd i jak tę sprawę oświetlał. Minister spraw wewnętrznych Makarow mówił wyraźnie dnia 8 grudnia r. z.: Projekt ten ma na celu obronę odwiecznie rosyjskiej ludności Zabuża.. umożliwienie jej zachowania indywidualności i samowiedzy rosyjskiej. Ten sam minister wyraził w pewnej debacie rolnej swój pogląd na środki zabezpieczenia rosyjskiej ludności. Między innymi żądał wprowadzenia ograniczeń przeciw polskiej własności ziemskiej. Ideą utworzenia gubernii chełmskiej jest „obrona ludu rosyjskiego". Praktyczne jej konsekwencye — to ograniczenia w prawach ludności polskiej i żydowskiej

„A teraz, jeżeli przyjrzymy się, co nowy projekt dotychczas wprowadził w życie, to przekonamy się, że ma to wybitne cechy wyodrębnienia z Królestwa Polskiego. Otóż szkoły gubernii chełmskiej podlegają kuratorowi kijowskiemu, zarząd dóbr skarbowych władzom kijowskim, rewizyę instytucyi skarbowych przeprowadza też Kijów. Pod względem ograniczeń zrobiono już też pierwsze kroki: skasowano obchodzenie powszechne świąt katolickich, ograniczono swobodę przesiedlania się z gubernii Królestwa. Oto już bardzo ważne postanowienie, mające doniosłość nie tylko ideową, ale wprost materyalną.

„Jak będzie dalej, jak rząd postąpi w tem materyalnem utwierdzeniu rosyjskości w Chełmszczyźnie—nie wiadomo. Ale nie łudźmi się, że właściwie Chełmszczyzny nie wyłączono z granic Królestwa Polskiego. Nie łudźmy się, że niema kropki nad i, bo tę kropkę rząd się jeszcze postara dorobić.

„Czy wyłączono Chełmszczyznę z pod władzy generał gubernatora, czy z Królestwa w praktyce, na jedno wychodzi i z tego należy sobie zdawać jasno sprawę. Jak zawsze tak i w tym przypadku nie potrzeba patrzeć na rzeczy przez okulary, ani czerwone, ani różowe, bo to, co jest, widać dobrze gołem okiem. Dojrzałe i mężne społeczeństwo nic ustraszy się najczarniejszej rzeczywistości. Po co mu fikcye?"

Kongres esperantystów.

Ósmy z rzędu wszechświatowy kongres esperantystów, a pierwszy zjazd międzynarodowy na ziemiach polskich, został we wtorek uroczyście otwarty w gmachu Starego Teatru w Krakowie. W głównej sali, ozdobionej bogato chorągwiami krakowskiemi, narodowemi i esperanckiemi, zgromadziło się przeszło 1,000 gości ze wszystkich stron świata, a w tem bardzo wiele kobiet. Na estradzie zasiedli około długiego stołu przewodniczący i sekretarz kongresu, [illegible] w dwóch szeregach krzeseł narodowi delegaci, pełno najrozmaitszych typów. Przedewszystkiem rzucała się w oczy żółta, pomarszczona twarz p. Goichiro Makisê, radcy ministerstwa nauk publicznych w Tokio, delegata japońskiego. Obok niego widniał również ciekawy typ p. Bonvie z Chrystyanii, z długą, rudą brodą i „jarmułką" na głowie. Mimo, że nigdy żydem nie był, nie rozstaje się z nią ani na chwilę. Powszechne zainteresowanie budził też młodziutki poseł z Meksyku, p. Fernando Bermudez. Wśród gości zebranych w sali zwracały uwagę dwie węgierki w narodowych strojach, siedzący tuż obok nich egzotyczny gość Irach Jehangir Sorabji, indus z Benares, w dziwnej czapce, przypominającej turbany maharadżów indyjskich. Wraz z nim przybył na kongres pers, zamieszkały również w Indyach, p. Sri Prakasa.

Niepodobna wyliczać wszystkich, ale naprawdę było co oglądać.

Obrady zagaił p. Bourlet, wiceprezes międzynarodowego kongresu esperantystów w Antwerpii. Usprawiedliwił nieobecność paru wybitniejszych gości i doniósł o śmierci przewodniczącego ostatniego kongresu p. Van der Biest. Następnie wybrano jednogłośnie prezesem dr. Szczepana Mikołajskiego ze Lwowa, oraz narodowych wiceprezesów. Polską narodowość przedstawia jako wiceprezes zaszczytnie znany w kołach esperanckich inżynier Grabowski z Warszawy.

Powitany hucznymi oklaskami dr. Mikołajski podziękował za wybór i w krótkiem przemówieniu przedstawił postępy ruchu esperanckiego w Krakowie i zakończył życzeniem, by dr. Zamenhof doczekał się i następnego jubileuszowego kongresu. Wśród okrzyków „Vivu dro Zamenhof!" „Vivu mia majstro!" powstali obecni z krzeseł.

Jako trzeci zabrał głos dr. Szarski, wiceprezydent miasta i powitał zgromadzonych po polsku. Następnie dziękował po esperancku stałemu komitetowi kongresowemu za to, że wybrał Kraków jako miejsce kongresu. Uważa to za zaszczyt dla prastarej stolicy Polski. Kraków był i jest zawsze jednem z najwybitniejszych ognisk kultury polskiej, tembardziej, że cieszy się większą swobodą, niż polskie stolice w innych krajach zaborczych. Mimo to nie stali się polacy tutejsi szowinistami. Przeciwnie, stoją w żywym kontakcie ze wszystkiemi kulturami. A jako uosobienie tej dążności jednoczenia kultur uważa p. Szarski ideę esperanta. Ufa, że będzie miał powodzenie i życzy mu szczęścia w dalszym rozwoju. Miasto i jego reprezentacya starają się pobyt gościom uprzyjemnić i przepraszają za ewentualne braki.

Po wiceprezydencie przemówił po polsku, żałując, że nie włada językiem międzynarodowym, delegat izby handlowej krakowskiej i lwowskiej, dalej prezes miejscowej grupy prof. uniwersytetu dr. O. Bujwid.

Wśród nieustających oklasków i okrzyków „viva la majstro!" rozpoczął swą przemowę dr. Zamenhof, jubilat, twórca esperanta. Skreśliwszy dzieje i rozwój esperanta, zawiadomił mówca, że zamierza ustąpić z przewodnictwa. Nie chce, by go nazywano „mistrzem", nie chce być u steru—to jest ostatni kongres, w którym bierze oficyalnie udział. W innych będzie tylko gościem. Nie chce, by w jakikolwiek sposób łączono jego osobiste zapatrywania z ideą esperanta. Niech językiem międzynarodowym kierują wybrani przez delegatów. Zakończył mowę

podziękowaniem gościnnemu miastu i gorliwie pracującemu komitetowi.

Wrażenie mowy tej było olbrzymie. Ze wszystkich stron proszono, by się Zamenhof nie cofał, by dalej opiekował się swem dziełem, by nie opuszczał esperantystów. Następnie odśpiewano hymn esperancki „La espero".

Po odczytaniu przez sekretarza kongresu nadesłanych z życzeniami telegramów przemawiali wysłannicy państw lub wybitnych instytucyi, między innymi pułkownik Gostomski, delegat ministerstwa wojny i obrony krajowej, p. Kraus, wysłany przez radę miasta Pragi, p. Fischer imieniem rumuńskiego ministerstwa oświaty, prałat dr. von Giesswein imieniem Budapesztu i narodu węgierskiego, p. Hitzel, imieniem stanu Pensylwania i t. d. Wysłany przez królowę rumuńską Elżbietę delegat p. Lewy, profesor w szkole ociemniałych i sam ciemny od urodzenia, wręczył dr. Zamenhofowi portret królowej z jej własnoręcznym podpisem. W dalszym ciągu przemawiali narodowi delegaci, którzy przeważnie wyrażali swe sympatye dla narodu polskiego i dziękowali za gościnne przyjęcie.

Krakowska poczta wydała na przeciąg czasu kongresu w Krakowie specyalne marki z napisem esperanckim „Kongreso esperantisto en Kraków". Marki te, należące do rzadkości, niewątpliwie z całą starannością zbierane będą przez filatelistów. Urzędnicy pocztowi umiejący po esperancku, pełnią służbę tak w filii pocztowej na ulicy Podwale jak i na głównej poczcie.

Pierwsze plenarne posiedzenie zakończyło się wysłaniem telegramów hołdowniczych do cesarza Franciszka Józefa i królowej rumuńskiej.

Wieczorem o godzinie 9 odbyła się w salach Towarzystwa strzeleckiego wydana przez krakowskie Towarzystwo „Esperanto" uczta, która zgromadziła niemal wszystkich uczestników kongresu. Nastrój był nadzwyczaj ożywiony i serdeczny. Przy dźwiękach muzyki wojskowej, która grała pieśni polskie i esperanckie, przechadzano się i zapoznawano. Zwłaszcza koło wybitniejszych gości pp. Grabowskiego, Krestanoffa, Dewjanina, gromadziły się ustawicznie grupki ciekawych esperantystów, proszących o podpisy, wizytówki i t. d.

Los ten dzielił także p. Sorabji, indus, około którego było ustawiczne oblężenie, a on z dziwną cierpliwością podpisywał wszelkie kartki, odpowiadał na najdziwaczniejsze pytania, zwłaszcza niemek, i zapewniał, że mu to sprawia największą przyjemność. Nadzwyczaj ożywiona rozmowa toczyła się we wszystkich salach i w ogrodzie. Bawiono się świetnie, a co najważniejsze osiągnięto cel—prawie wszyscy uczestnicy znają się obecnie.

Około północy muzyka zagrała „La Espero" (Nadzieję), hymn esperancki, a na cześć znajdującego się na sali d-ra Zamenhofa urządzono serdeczną manifestacyę. Dr. Zamenhof wpisał się do księgi pamiątkowej Towarzystwa strzeleckiego.

Z prasy rosyjskiej.

„Birżewyja Wiedomosti" zapewniają, że prawicę czeka podczas zbliżających się wyborów porażka. Związek narodu rosyjskiego zanika w oczach, a przyczyny tego szuka pismo w tem, że zaprzestano wydawać związkowi subwencyę.

„Sądząc z przebiegu kampanii wyborczej prawica bodaj nie uzyska w czwartej Dumie nawet tyle mandatów co w trzeciej. I to jest zrozumiałe. Dla reakcyi tacy reakcyoniści jak czarna secina—to tylko ciężar. Są oni zbyt grubijańscy, niekulturalni, zbyt wiele śmieci wywlekają ze skarbowego mieszkania, zbyt często stają się zdrajcami. Zawadzają oni prawdziwej reakcyi, kompromitując ją. Poważne dla reakcyi sprawy sprowadzali oni do błazeństwa. Rzecz naturalna, że tacy usłużni mądrale są niebezpieczniejsi od każdego wroga.

„Ze społecznego punktu widzenia ta dezorganizacya partyi prawicowej posiada znaczenie symptomatyczne. Nie ulega wątpliwości, że takiż los spotka i organizacye nacyonalistyczne, które powstały, jak to otwarcie przyznał prezes związku nacyonalistów, za pieniądze, uzyskane „nie pytajcie skąd". Obecnie nacyonalizm jest faworyzowany i otaczany opieką. Ale wszystkie te sztuczne kwiaty polityczne wymagają nieustannego skrapianie deszczem złotym. Deszcz przestaje padać — kwiaty więdną..."

I w tem leży zdaniem gazety przyczyna zamierania faworyzowanych partyi.

(J)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— Jarmark pokaz w Starokonstantynowie. Dnia 21, 22 i 23 sierpnia Starokonstantynowskie T-wo rolnicze urządza w Starokonstantynowie jarmark pokaz, w którym mogą wziąć udział wystawcy nie tylko z rejonu działalności towarzystwa ale, i z powiatów okolicznych. Jarmark pokaz będzie miał następujące działy: 1) hodowla koni, 2) hodowla bydła, nierogacizny, owiec i ptactwa, 3) uprawa roli, 4) sadownictwo, pszczelarstwo i gospodarstwo leśne; 5) drobne rzemiosła. Przyjmowania eksponatów ziarna odbywać się będzie od 3 do 10 sierpnia, eksponatów w snopach od 16 do 20 sierpnia, koni, bydła i nierogacizny od 20 sierpnia, reszty eksponatów od 16 do 20 sierpnia. Licytacya bydła odbędzie się 22 sierpnia, a koni 23 sierpnia. Najlepsze eksponaty zostaną nagrodzone dyplomami, włościanie zaś dostaną nagrody w naturze (ziarno, narzędzia i t. d.).

— Pociągnięcie do odpowiedzialności. „Żiźń Wołyni" donosi w ostatnim numerze, że prokurator kijowskiej izby sądowej polecił prokuratorowi sądu żytomierskiego wszcząć dochodzenie w sprawie prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego Dwernickiego, oskarżonego o przestępstwa służbowe. Podobno p. Dwernickiemu w razie udowodnienia winy grożą „roty aresztanckie". P. Dwernickij został oddany pod sąd z decyzyi ministra spraw wewnętrznych.

— Straszna historya. Z jampolskiego powiatu donoszą o tragicznej, przerażającej wprost historyi, która się rozegrała we wsi Chrystowe. Miejscowy włościanin Riabuszin miał jedynaka syna Iwana, którego mniej więcej przed dziesięciu laty zabrano do wojska. Iwan dostał się do straży pogranicznej i w ciągu trzyletniej służby zarobił i oszczędził 300 rb. poczem pozostał jeszcze na kilka lat na służbie z wolnego najmu z niezłą pensyą i odłożył sobie jeszcze 1,700 rb. W ciągu całego czasu Iwan nie odwiedzał swoich rodziców, a porzuciwszy służbę w wojsku chciał zrobić im niespodziankę i nic nie pisał o powrocie.

Stanąwszy w Chrystowem Iwan zaszedł do karczmy i kupiwszy wódki poszedł do domu. Rodziców nie zastał, tylko siostrę swoją, którą pozostawił, jako 5 letnią dziewczynkę, i która nie poznała go zupełnie. Chcąc ją zmistyfikować Iwan oznajmił, że jest tu przejazdem i prosi, żeby mu pozwoliła zjeść i odpocząć. Dziewczyna ugotowała mu 4 jaja, za co dostała 5 rb., co ją niepomiernie zdziwiło. Jeszcze więcej zadziwiła ją i oszołomiła zawartość pugilaresu brata.

Iwan po śniadaniu położył się w ogrodzie spać. Nadeszli tymczasem rodzice. Dziewczyna zaczęła im opowiadać o niezwykłym gościu, który ma przy sobie mnóstwo pieniędzy. Riabuszinowej zaiskrzyły się oczy i zaczęła namawiać męża, żeby gościa zabić. Stary Riabuszin nie mógł się na to zdecydować. Wtedy żona wysłała go do szynku „dla nabrania odwagi". W szynku stary dowiedział się od szynkarki, że to syn jego przyjechał. Rzucił się więc bez czapki do domu i wbiegł na dziedziniec krzycząc: „Maryno, ne riż, to syn!" i upadł zemdlony. Po chwili ocucili go matka z córką, i matka oznajmiła mu, że już jego pomoc nie potrzebna bo same sobie dały radę. Stary w odpowiedzi zajęczał, że to ich syn.

Tego samego dnia matka z córką powiesiły się w stodole, a stary Riabuszin zwaryował. Zwłoki Iwana znaleziono w ogrodzie.

— Korzec 29 lipca. Od kilku dni mamy chłodny deszcz z bardzo silnym wiatrem, który porwyrządzał szkody na polu, w sadach owocowych i lasach. Ulewa spowodowała chwilowe przerwanie robót polnych.

Sprawa czteroklasowej szkoły naszej została już ostatecznie załatwiona; w bieżącym roku szkolnym będzie otwarta jeszcze jedna klasa, przybędzie również jeszcze trzy osoby do personelu nauczycielskiego. Zachodzi tylko pytanie, co będzie z tymi uczniami, którzy zostali w klasie trzeciej na rok drugi, gdyż będzie tylko I, II i IV klasa.

Od dn. 1-go lipca w koreckiem biurze pocztowo-telegraficznym przyjmują i wydają depesze do 12 godziny w nocy. Bardzo to pożądana inowacya dla mieszkańców naszego miasta, gdyż handel i ruch w Korcu z roku na rok znacznie wzrasta.

Obecnie oczekujemy z niecierpliwością otwarcia kasy wzajemnego kredytu, które ma już napewno nastąpić, gdyż dwa T-wa oszczędnościowo-pożyczkowe, które mamy, nie są w stanie zaspokoić należycie potrzeb naszych; szczególniej daje się odczuć brak instytucyi kredytowej w interesach większych i w handlu hurtownym.

W zeszłym tygodniu w czasie nawałnicy we wsi Kleeck piorun wpadł przez komin do chaty włościańskiej, okrążył wszystkie cztery ściany, o smalił je i przez niedomknięte drzwi wyleciał do sieni, a stąd na podwórko, gdzie zabił krowę. Co jednak najdziwniejsze, że cała rodzina składająca się z pięciu osób siedząca koło stołu na środku izby wyszła bez szwanku, została tylko ogłuszona na pewien czas.

Marek.

Wybory.

Sprawdzanie list wyborczych.

W tych dniach listy wyborców z m. Kijowa zostaną odesłane policyi miejskiej. Na listach tych umieszczono oddzielnie wyborców chrześcijan i wyborców żydów w tym celu, aby z listy chrześcijan policya wykreśliła żydów, posiadających imiona chrześcijańskie, na liście zaś wyborców żydów wskazała osoby, posiadające bezwarunkowe prawo zamieszkiwania w Kijowie.

Według ostatniego wyjaśnienia ministerstwa spraw wewnętrznych, zarząd miejski powinien wpisywać do list wyborczych żydów, o których posiada dane, iż korzystają oni z bezwarunkowego prawa zamieszkiwania w Kijowie. Wyjaśnienie to wytworzyło ogromne trudności dla miejskiego wydziału statystycznego, ponieważ z prawa stałego zamieszkiwania w Kijowie korzystają również synowie i wnukowie kupców, którzy opłacali pierwszą gildyę w ciągu lat 15. Wielu z tych ojców i dziadków oddawna spoczywa już w grobach i dla sprawdzenia praw ich synów i wnuków trzeba wertować wszystkie akty, jakie tylko znajdują się w wydziale bandlowym zarządu miejskiego. Można przeto być pewnym, że wobec krótkiego terminu wydział statystyczny w żadnym razie nie upora się z takiem zadaniem i dlatego żydzi, o ile chcą być pewni wpisania do list wyborczych, muszą jak i dotychczas udowadniać swe prawa w drodze zgłoszeń.

Kurye narodowościowe.

Gubernator wołyński polecił sprawnikom we wszystkich powiatach zgromadzić informacye o ilości ziemi, znajdującej się we władaniu poszczególnych narodowości: rosyan, czechów, niemców, tatarów, żydów i—polaków. Statystyka ta jest potrzebna dla przeprowadzenia należytego podziału na kurye narodowościowe podczas zbliżających się wyborów.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 4 (17) Dominiki W.
Jutro 5 (18) N. M. P. Śnieżnej. Afry P.

Wschód słońca o godz. 4 m. 51.
Zachód słońca o godz. 7 m. 16.
Długość dnia godz. 14 m. 25.

Kalendarzyk Historyczny.

17 sierpnia n. st.

Roku 1812. Wielka armia zdobywa Smoleńsk. Generał Zajączek osobiście prowadzi piechotę pod mury fortecy. Odznacza się znakomicie podpułkownik Józef Sowiński, późniejszy obrońca Pragi.

— Nabożeństwo żałobne. Jutro o g. 10 rano w nowym kościele św. Mikołaja odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Chmurzyńskiego.

— Skarga antreprenera. Antreprener teatru w domu ludowym na placu św. Trójcy M. Sadowski zwrócił się do zastępcy prezydenta miasta z zażaleniem, w którem wskazuje, iż zawarł on z miastem kontrakt na dzierżawę teatru na placu św. Trójcy, obecnie zaś z powodu zajęcia znacznej części placu przez cyrk br. Truzzi, teatr znalazł się w środku brudnego rynku, którego drewniane stragany przysunęły się do samych ścian teatru, tamując dostęp do wyjść zapasowych i grożąc niebezpieczeństwem pożaru. Wskutek tego antreprener prosi zastępcę prezydenta o usunięcie targu z bezpośredniego sąsiedztwa teatru ludowego.

— Miejska rada szkolna. W swoim czasie kijowska rada miejska zwróciła się do ministerstwa oświaty z prośbą, aby wobec wyodrębnienia m. Kijowa w sanitarną jednostkę ziemską, utworzyć specyalną miejską radę szkolną niezależnie od istniejącej rady powiatowej. Wkrótce jednak potem powiatowy zarząd ziemski zawiadomił prezydenta miasta, iż na mocy rozporządzenia wiceministra oświaty miejskie szkoły początkowe zostały uzależnione pod względem administracyjnym od powiatowej rady szkolnej.

Rada miejska uznała powyższe rozporządzenie za niezgodne z prawem z d. 14 marca 1911 r. i zwróciła się do ministra oświaty o jego skasowanie, na co otrzymała odpowiedź, iż kwestya ta obecnie nie może być rozstrzygnięta, gdyż właśnie projekt prawa o reformie szkolnictwa początkowego ma się znaleźć na porządku dziennym obrad Dumy Państwowej; o ile zaś trzecia Duma go nie rozpatrzy, wówczas miasto Kijów będzie mogło powtórnie wszcząć swe starania.

Ponieważ wymieniony projekt prawa nie został rozpatrzony w 3 Dumie, zastępca prezydenta zwrócił się wczoraj do ministerstwa oświaty z prośbą o utworzenie w Kijowie miejskiej rady szkolnej, złożonej z prezydenta miasta, inspektora szkół ludowych, po 1 członku od ministerstwa oświaty i ministerstwa spraw wewnętrznych oraz dwóch radnych miejskich.

— Przyjazd naczelnika kolei Nadwiślańskich. Wczoraj przybył do Kijowa naczelnik kolei Nadwiślańskich inż. A. Heskiet, w celu osobistego porozumienia się z naczelnikiem kolei Południowo-Zachodnich W. Szmitem w sprawie przejścia stacyi Kowel pod zarząd kolei Nadwiślańskich.

— Zmiany w sądownictwie. Na miejsce wiceprezesa humańskiego sądu okręgowego Sadowskiego, który się podał do dymisyi, został mianowany członek tegoż sądu Rożdiestwienskij, którego stanowisko zajął sekretarz 2 departamentu izby sądowej Rejnbot.

Z rozporządzenia ministra sprawiedliwości na stanowisko prezesa komisyi dla budowy „Pałacu sprawiedliwości" w Kijowie, na miejsce b. prezesa 2 departamentu izby sądowej F. Daragana, mianowany został prezes departamentu izby M. Grabar, na stanowisko członka tejże komisyi, na miejsce M. Grabara mianowany został prezes kijowskiego sądu okręgowego F. Bołdyriew.

— Egzaminy. W kijowskiej 1-ej szkole handlowej egzaminy wstępne odbywać się będą 16 — 21 sierpnia. Podania przyjmuje kancelarya szkoły do 11 sierpnia codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 11 do 2 po poł.

— Wyjaśnienie senatu. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora kijowskiego, iż na skutek skarg kilka zarządów ziemskich senat skasował okólnik ministerstwa, na mocy którego lekarze ziemscy na żądanie władz administracyjnych lub sądowych obowiązani byli dokonywać sekcyi sądowo-lekarskich.

— Kasa kredytu ziemskiego i miejskiego. W uzupełnieniu notatki naszej w sprawie propozycyi gubernatora, aby gubernialne zgromadzenie ziemskie i kijowska rada miejska wybrały kandydatów na członków kasy kredytu miejskiego i ziemskiego, podajemy poniżej niektóre szczegóły, dotyczące samej kasy.

Kasa kredytu miejskiego i ziemskiego zostanie założona na mocy prawa o utworzeniu kredytu dla ziemstw i miast, uchwalonego przez obie Izby prawodawcze i Najwyżej zatwierdzonego dn. 26 czerwca r. b. Celem nowootwieranej kasy będzie udzielanie pożyczek miastom, gdzie wprowadzona została ustawa miejska i ziemstwom tak gubernialnym jak i powiatowym, a także realizowanie dawniejszych i nowych pożyczek obligacyjnych miejskich i ziemskich.

Zarząd kasy składa się z dyrektora i 2 członków, z ramienia ministerstwa skarbu, 1 członka z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowanych przez władzę Najwyższą na przedstawienie ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych. Pozostali dwaj członkowie zarządu kasy mianowani są przez władzę Najwyższą na termin 3-letni z pośród osób wybieranych w tym celu przez rady miejskie miast gubernialnych i gubernialne zgromadzenia ziemskie. Kandydatów na członków zarządu mianuje: dwóch ministerstwo skarbu i trzech—ministerstwo spraw wewnętrznych. W liczbie 9 członków komisyi rewizyjnej dwóch mianuje minister spraw wewnętrznych z pośród osób, wybranych przez rady miejskie i zgromadzenia ziemskie.

W celu dostarczenia kasie niezbędnych środków ministerstwo skarbu upoważnione zostało do dokonania emisyi 2 seryi 4% renty państwowej na nominalną sumę 20 mil. rubli, z czego 10 mil. rb. pójdzie na kapitał zakładowy i 10 mil. na kapitał obrotowy.

— Pomoc agronomiczna. Podczas objazdu przed kilku dniami gospodarstw futorowych w powiecie kijowskim, generał-gubernator zwrócił uwagę na niedostateczną pomoc, okazywaną przez ziemstwo ludności, która przeszła na gospodarkę futorową.

Z powodu uczynionej mu za pośrednictwem gubernatora uwagi w tej sprawie, kijowski powiatowy zarząd ziemski odpowiedział iż ziemstwo kijowskie od pierwszych chwil swej działalności zwróciło najpilniejsze baczenie na pomoc agronomiczną dla ludności, szczególniej zaś dla posiadaczy gospodarstw futorowych. W tym celu do preliminarza ziemskiego na rok bieżący włączone zostały znaczne sumy, na których rachunek w powiecie kijowskim ziemstwo utrzymuje 6 agronomów okręgowych, którzy przebywają w miejscowościach, gdzie prowadzone są urządzenia rolne. Dalej ziemstwo założyło 8 składów narzędzi rolniczych, nabyło 40 reproduktorów, urządziło pola doświadczalne, szkółki i ogrody. Z doniesień agronomów ziemskich należy również wnioskować, iż przedewszystkiem dbają oni i niosą pomoc ludności posiadającej gospodarstwa futorowe.

Ponieważ jednak rok bieżący stanowi w życiu ziemstwa przedewszystkiem okres organizacyjny, to oczywiście nie może ono jeszcze zadośćuczynić wszystkim potrzebom ludności pod względem pomocy agronomicznej.

— Nominacya. Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego prezesem humańskiego sądu sierocego został mianowany prezydent miasta Humania W. Dołbin.

— POŻAR. Na Górnym Wale wszczął się pożar w składzie towarów kolonialnych B. Horensteina. Uszkodzony został budynek i towary. Podczas akcyi ratunkowej potłuczono znaczną ilość naczynia w składzie M. Merderera. Pożar stłumiła padolska straż ogniowa. Straty Horensteina wynoszą 20 tys. rb, Merderera 1,800 rb. Obydwa składy były asekurowane.

— RABUNEK. Wprost domu Nr 23 przy ul. Aleksandrowskiej „chuligani" ograbili przechodzącego tamtędy Pawła Karpenkę. Schwycili oni go za gardło i wyciągnęli z kieszeni portmonetkę z 12 rb.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy ul. Dmitrowskiej upadła i złamała sobie nogę E. Orymeczko. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Dokonano oględzin sanitarnych posesyi Nr 109 przy ul. Wielkiej i Nr 10 przy ul. Mokrej (na Sołomience) i spisano protokół w celu pociągnięcia właścicieli ich do odpowiedzialności.

— ZWŁOKI. Stróż domu Nr 56 przy ul. Kreszczatyku znalazł w ustępie zwłoki nowonarodzonego dziecka. Zwłoki odesłano do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 89 przy ul. W. Wasylkowskiej zażyła trucizny 25 letnia Marya P. Lekarzowi Pogotowia udało się ocalić życie desperatce. Powodem zamachu samobójczego była kłótnia z ojczymem.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 24 przy Borszczagowskim zaułku otruła się Marya Iwanowa licząca 25 lat. Desperatkę odstawiono do apteki na szosie Brzesko-Litewskiej dla udzielenia jej pomocy. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć samobójczyni. Przyczyna desperackiego kroku niewiadoma.

— W BÓJCE. S. Łysakow podczas bójki z F. Izotowem na ul. Kuzniecznej ranił go głęboko scyzorykiem w szyję. Izotowa odwieziono na stacyę Pogotowia i tam udzielono mu pomocy lekarskiej.

KRADZIEŻE. W d. Nr. 1 przy ul. Światosławskiej złodzieje dostali się do mieszkania p. Straszewicowej wdowy po protojereju i dokonali tam rabunku. Wskutek nieobecności gospodyni straty nie zostały określone.

W składzie ryb Kadysza w d. Nr. 45 przy ul. Dolny Wał wyciągnięto I. Karpowowi z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

W d. 3 przy ul. Samsonowskiej dokonano kradzieży z mieszkania technika Geslera.

Na placu Aleksandrowskim ujęto P. Oliwińskiego, który skradł na placu Żytnim jakiemuś włościaninowi konia, wóz i prosię.

— ARESZTOWANIE OSZUSTA. W kwietniu r. b. zjawił się do magazynu W. Idzikowskiego niejaki pan Straussen de-la-Vigne i przedstawił się, jako współpracownik firmy wydawniczej petersburskiej Wolfa.

Otrzymawszy od p. Idzikowskiego znaczną sumę za ogłoszenia w projektowanem jakoby wydawnictwie „Żiwopisnaja Rossija", p. Straussen zniknął bez wieści.

Nie doczekawszy się owej „Żiwopisnoj Rossiji" p. Idzikowski napisał do firmy Wolfa, skąd list ten został odesłany do wydziału śledczego.

Okazało się, iż p. Straussen zebrał znaczną sumę za ogłoszenia we wszystkich większych miastach Rosyi.

Po dłuższych poszukiwaniach policya aresztowała wczoraj oszusta w hotelu Hładyniuka. Według zeznań aresztowanego, otrzymał on od różnych osób około 80 tys. rb. za ogłoszenia.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 3 sierpnia (16 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	13,0	20,2	15,6
Barometr przy 0 w mm.	746,4	745,9	745,4
Stop. wilgotności w proc.	95	54	78
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	0	Z.	PołZ.
Chmur. wedł. 10 st. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

Neusser.

S. p. d-r Edmund Neusser, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, urodzony w Swoszowicach pod Krakowem 1852—zmarły 1912 roku.

II.

Medycyna jest także sztuką i także muzyką:

Czyż pochód choroby idącej od cierpienia ludzkiego, przez dyagnozę lekarza, do walki ze środkami, którymi ją lekarska sztuka zwalcza i dalej zmienną klęsk i zwycięstw koleją, aż do końcowego rozwiązania — czy tryumfem człowieka i tego co cierpiał i tego co bronił — czy tryumfem choroby i śmierci, czy ten cały szereg tytanicznych zapasów i zmagań się przyrodzonych sił z naturą jednego człowieka i energią i wiedzą drugiego człowieka — czyż to nie epopea ale i symfonia — i to najwyższa, bo już nie wygrana tylko, ale przeżyta, przebyta, prawdziwa.

Ale od Neussera — dwóch sztuk adepta — powróćmy do lekarza i człowieka.

Jakże wypadłaby ostateczna synteza tego i tamtego?

Bez silenia się na lepszą definicyę, wystarcza prawda — a więc słowo już powiedziane — o najlepszym lekarzu, na tle najlepszego z ludzi.

———

„O umarłych nie powinno się mówić źle". Jeżeli ta przestroga od najdawniejszych czasów — podobno Diogenesowych — aż po dziś dobra jest w praktyce, aby pamięć ludzi, którzy już nie mogą się bronić, ustrzedz od obmowy, która lubi nagadać się kosztem bliźniego, nawet po jego śmierci — to zasada sama bodajże jest fałszywa, gdy idzie o pamięć ludzi, którzy mają prawo do sądu sprawiedliwego — jak zawsze, ale i do sądu głośnego — nie bez rozgłosu.

Sąd o człowieku, jeżeli był większej, wyższej, lepszej miary, wytrzyma zarzuty — a prawda należy mu się.

Nie był Neusser bez „ale". Był polakiem, a nie mieszkał w kraju, pisywał i uczył nie po polsku, ożenił się z niemką i dzieci po polsku nie wychował.

To źle, bardzo źle. Ale umiejmy zawsze odróżnić złość rzeczy od winy ludzkiej — rzecz złą, która pozostaje zawsze zła, od człowieka, który nie zawsze, niekoniecznie winien jest popełnionego zła w całej mierze. Tylko bardzo młodzi — wiekiem lub wyrobieniem — wyobrażają sobie, że surowość bezwzględnego sądu jest zadatkiem zdrowej opinii publicznej. Zapominają, że tę tworzy — nie surowość Katonów, ale sprawiedliwość.

Jeżeli Neusser, polak z urodzenia, uczeń szkoły krakowskiej, mówiący po polsku nie tylko dobrze, ale doskonale, znający historyę naszą i literaturę, jak mało kto—przeniósł się na szerszą arenę do Wiednia i tam polskiemu imieniowi przysługiwał się sławą polskiego uczonego, to zasługa nazewnątrz bodajże pokrywa szkodę, że pisywał tylko po niemiecku.

Nie gorszmy się tem szczególniej my, którzy zbyt często eksportujemy za granicę polskie zdrowie i energię, czas i pieniądze, a polskie imię nie zawsze tam podnosimy.

Tego wiedeńskiego życia następstwem było ożenienie się z niemką. To wytłumaczenie, ale nie usprawiedliwienie.

Nareszcie pozwolił, aby żona wychowała dzieci — dziś ledwo 10 — 12 lat mające — nie po polsku. To najgorsze, bo my liczbą naszą i wartością naszą stojący, nie mamy prawa dobrowolnie kurczyć się i dzieci nasze niemczyć. Szkodą stąd podwójna, gdy im więcej wart ojciec, tem pewniejsza co do dzieci speranda.

Czy niema łagodzących okoliczności? Rzecz wymaga rozwinięcia.

Bądźmy przedewszystkiem szczerzy — my mężowie i ojcowie — i poświadczmy — o czem i bez nas świadczy życie — że w małżeństwie pominąwszy wyjątki, nie mniej, ale więcej od nas warte są żony, a cóż dopiero matki. Nie powtarzajmy niewolniczo a samochwalczo — „My mężczyźni", jakby to męskość stanowiła o wartości i nie powtarzajmy pogardliwie — „Ach te kobiety!", jakby już sama kobiecość stanowiła o wartości mniejszej. Pamiętajmy, że czwani się tylko tężyzna, a prawdziwa godność mężczyzny przyznaje prawdę. Pamiętajmy, że wprawdzie powiedział kiedyś francuski romansista, że gdziekolwiek jest wina — szukajcie kobiety, ale, powiedziano także, już nie w romansie, „że gdzie mowa o cnotach dzieci — to matki szukać trzeba". Pamiętajmy, że choć Sienkiewicz twierdzi, iż tryumfem jest mężczyzny, gdy z anioła zrobi kobietę, to o ileż większy byłby kobiety tryumf, gdyby potrafiła z mężczyzny zrobić — anioła.

I pamiętajmy, że choć wielka prawda leży w sentencyi o kobiecie — matce grzechu, to ta prawda schodzi do niesprawiedliwego komunału, jeżeli codzień ją stosujemy i codzień przenosimy z pierwszej kobiety do naszej kobiety.

Wogóle przyznajmy, że najlepiej wychodzi na tem wychowanie dzieci, gdy wychowuje nie ojciec a matka.

Neusser zanadto dobrze znał życie, a dzieci kochał i prawdę, aby tego nie przyznać.

Zapomniał tylko o jednem, że gdy między mężem a żoną jest, pomimo zgody osobistej, ta przepaść, którą kopie różnica narodowości— i to ta najgłębsza między polakiem a niemcem — to należy, po wyczerpaniu wszelkich perswazyi i próśb, użyć tego słowa, które mąż dobry — a choćby tylko rozumny — tylko w najważniejszych okazyach wypowiada — ale wypowiedzieć powinien *„nie chcę, nie pozwalam — moje dzieci muszą być wychowane po polsku"*.

———

Mówimy często o etyce lekarskiej, rzadziej pamiętamy o etyce naszej — względem lekarzy.

Honoraryum stosunku nie wyczerpuje. Zimne to i ciasne pojęcie tych, którzy chcieliby tu zamknąć wzajemny stosunek w formułce — „Poradź, zapisz, a ja zapłacę — i będzie kwita".

Jest w zawodzie lekarza — choćby nie jeden wyjątkowo go nie miał — tyle zaparcia się i zawodowej miłości bliźniego, aż do poświęcenia, że skwitować się z nim tak lekką ręka, nie zawsze godzi się. Pieniądz i tylko pieniądz — nie jest ani ekwiwalentem troski, pieczołowitości — a cóż dopiero narażonego zdrowia i życia, ani dostatecznym wyrazem wdzięczności tego, który był może łazarzem, a zmartwychwstał.

Gdy „życie w uściskach prawie ustaje", choroba gnębi, a choćby tylko boli, chcemy mieć lekarza stróżem nieoszacowanym — nieoszacowanego zdrowia i, jak w suplikacyach wdzięczności, „siłać obiecujemy". Ale „po nawiedzeniu — zapominamy" i wmawiamy sobie, że przecież *on* od tego jest i za to „bierze", aby leczył i wyleczył. I o ile krzyczymy głośno, gdy lekarzowi nie udaje się — bo może udać się nie mogło, o tyle rzadko uznajemy zasługę, gdy pomógł.

Sami nieakuratni, leniwi, zaspani, wygadujemy na lekarza, gdy się spóźni, lub chciałby przespać noc, jakby on nie był naszym z krwi i kości, albo, jakby dyplom lekarski był sakramentem kapłaństwa, który jedyny potrafi niektórych dźwignąć do wyżyn aż takiej łaski, która przeistacza niekiedy synów tych samych narodowych i nienarodowych wad — w „synów światłości".

Nie, niedoceniamy to, co zdawkowa moneta nazywa „usługi lekarskie".

Ale nie bądźmy i z tych, którzy je przeceniają.

Bywają w czasach, tak ogólnej dziś dechrystyanizacyi i prepotencyi nadczłowieka, lekarze, którzy mają się za kapłanów — bez przenośni. To bluźnierstwo. Bo jak *Cura animarum* jest pojęciem o całe niebo — także bez przenośni — wyższem, niż ratowanie organizmu, choćby „psychy", która jest słowem medycznem, ale nie chrześcijańskiem — tak i tylko kapłan jest i pozostanie — póki Pan Bóg każe regimentowi kościelnemu na ziemi być—jedynym „przyjacielem Boga".

Ale pamiętajmy, że to samo Pismo Święte mówi nam — „Czcij lekarza, albowiem go Najwyższy stworzył. Nauka lekarzowa podwyższy głowę jego i chwalon będzie"...

— *„Honora medicum etenim illum creavit Altissimus. Disciplina medici exaltabit caput illius et collaudabitur"*... (Eklezyastyk cap. XXXVIII).

A więc usuńmy bluźnierstwo — choć jest rzadkiem, ale usuńmy także brak wdzięczności — który jest częsty.

— — — — — — — — — —

Komu droga pamięć tego niepospolitego i wybranego, jakim był Neusser — i człowiek i lekarz, ten byłby rad, aby z jego imieniem, ze wspomnieniem o nim, połączyła się myśl o poprawie, o stosunku, jaki być powiniem między niejednym pacyentem a niejednym lekarzem.

Jak wogóle praca żadna nie jest tylko towarem na ludzkiej targowicy, ale i akcyą społeczną, tak znowuż są pewne rodzaje pracy, jeszcze wyższego porządku, które nawiązują między ludźmi stosunek osobistej, a tak subtelniejszej natury. I tak umiejmy patrzeć — nie tylko na lekarza, któremu płacić — musimy, ale i na człowieka, któremu podziękować—powinniśmy.

Ksawery Krasicki

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp powietrza w ciągu doby	20,6
Najniższa	11,2
Przeciętna tem pow w ciągu doby	16 3
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	18 5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej s rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w większej części Rosyi, oprócz południowej jej części i północnego wschodu. Temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda spodziewana na d. 4 sierpnia:

Cieplej w południowej części Rosyi, umiarkowane ciepło w centrum, na zachodzie i w guberniach nadbałtyckich, chłodno w pozostałej Rosyi. Deszcze możliwe są miejscami na płd.-zachodzie, w centrum i na wschodzie Rosyi, sucho w pozostałej Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Operetka Leoncavalla.

W dwóch teatrach jednocześnie, w Rzymie i Neapolu odbyła się premiera nowej operetki Leoncavalla, noszącej tytuł: „La reginetta della rose". Główną postacią operetki jest młoda kwiaciarka londyńska, Liliana. Wdzięk jej i uroda zdobywają serce młodego następcy tronu królestwa „Portowy", który przyjechał do Londynu z oficyalną wizytą, by starać się o rękę księżniczki krwi. Poznawszy Lilianę, oświadcza jednak, że bez niej nie powróci do ojczyzny. Między księciem, a matką jego, regentką królestwa Portowy, wywiązuje się z tego powodu konflikt, który ze strony księcia wywołuje deklaracyę, że gotów jest wyrzec się tronu. Wówczas regentka za pośrednictwem swych doradców wpływa na Lilianę, by wyrzekła się ukochanego ze względu na stanowisko polityczne księcia i racyę stanu. Tymczasem w królestwie Portowy wybucha rewolucya. Skierowana jest ona głównie przeciw regentce i jej doradcom, wobec młodego księcia jednak ludność zachowuje uczucia wiernopoddańcze. Książę ze swej strony oświadcza, że wówczas tylko obejmie rządy, jeżeli Liliana, „dziecko ludu", uznana zostanie za królowę. Oświadczenie to przyjęte zostaje z entuzyazmem i piękna kwiaciarka zasiada na tronie Portowy. Krytyka stwierdziła, że muzyka odznacza się lekkością i posiada wiele oryginalnych motywów. Motywem zasadniczym jest dźwięczny „walc różany".

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksander Hesket, nacz. kolei Nadw.; Anna Jonowa; Alfred Nitschke, kupiec; F. Krüger, kupiec; Stanisław Danilowicz, inżynier, z Żytomierza; Jan hr. Kiriłow; Aniela ks. Szczetinina; Antoni Kotłużyński, obyw., z zagranicy; Witold Zaleski, obyw., z Warszawy; Piotr Potocki, obyw., z pow. skwirskiego; Natalja Obiezjaninowa.

Hotel François: pp. Cyryl Dawidowicz; Piotr Gusiew; Włodzimierz Kostriczyn; S. Wiesiołowski; S. Gudman; Eugenjusz Krinicki ze Skwiry; B. Krepener; Walenty Michajłow; Paweł Paszkowski ze Skwiry; Arkadyusz Pietrow; Helena Szerban; Aleksander Pietuchow.

Hotel Ermitage: pp. Jan Jurkowski z gub. radomskiej; Mikołaj Elpidiński, urzędnik; Mikołaj Fedorowicz z Odesy; E. v. Wicken; E. Senamatina; F. Rawikowicz; Mikołaj Ilmiński; Olga Kulczycka; W. Kurdiumow; Mikołaj Isajew; Józef Szanowicz; L. Szapiro.

Hotel Hładyniuka: pp. E. Klimenko, rz. r. st.; Sergiusz Mozolewski, r. st.; Mikołaj Szewielew, r. st.; Sergiusz Dmitriew, nauczyciel; Helena Samojłowa; Paweł Strojnikow, student; Jerzy Rewiński; Anna Romanowa; Katarzyna Kaługiua; Elżbieta Nikołajewa; Wiktor Trefiljew, obyw.; Bohdan Kraft, kup.; Mikołaj Akacatow, r. st.; Helena Belke.

Hotel Frankowski: pp. Leon Podhorski, obyw., z Lipek; Arutiun Dżunumow, lekarz, z Tyflisu; Mirosław Taborowski, obyw., ze Spiczyniec; Jan Biedenko, obyw.; Piotr Kulczycki, obyw., z g. podolskiej Stanisław Tołkacz, obyw. z gub. pod.

Hotel Universal: pp. Paweł Downar z Białego Stoku; Mikołaj Omelczenko.

Palast-Hôtel: pp. Harwey Howard, inż., ze Stan. Zjedn.; Edgar Howard, inżyn., ze Stan. Zjedn.; Wacław Potapow, arch.; Grzegorz Feinstein, inż.; Józef Bolszyn, adw. przys.; Filip Martynienko, art. mal.; Józef Bronstein, inżyn.; Leon Duliński, kupiec; B. Tartakowski, kupiec, z Żytomierza; A. Magazynnik, kupiec; Markus Kubrik, przemysłowiec; Zacharjasz Boganialny; Józef Silberman, kupiec; Edmund Kranz, obyw., z Galicyi; A. Rajew, kupiec; A. Gruferman, kupiec; Jakób Hołodiec, student; Jakób Fiks, przemysłowiec; A. Barum, kup.; A. Krasnyj, kupiec.

Hotel Rossya: pp. Marya Glińska z Czernih.; D. Romanowa; Jakób Perwak, kupiec; Ignacy Murawski; Włodzimierz Janowski z Winnicy; Jan Sznajder, obyw., z Krzemieńca; Aleksander Djakonienko; Konstanty Cielibiejew; Helena Tomasiewicz z Winnicy; Ch. Kaczalska; Aleksandra Czepik; Olga Berntowicz; Gracyan Bohusz z Kaniowa; B. Łukin; B. Skugar-Skwarski; Mikołaj Nowikow; Wiktor Iwanow; Włodzimierz Swirielin; R. Kazmina, dentystka; Mikołaj Nikitin; Łukasz Mamczenko; Aleksy Makarewski z Tuły; Fryderyk Kincle; Moryc Aswald; Aleksander Minajew; S. Baranow.

KRONIKA POLSKA.

— Od Zarządu Polskiej czytelni Akademickiej w Karlsruhe otrzymujemy pismo następujące: Z powodu, że cały fundusz Bratniej pomocy stud. polaków w Karlsruhe znajduje się u kol. dłużników— Bratnia pomoc nie może obecnie zadość uczynić życzeniom najbardziej potrzebujących kolegów.

Zwracamy się zatem z usilną prośbą do wszystkich dłużników Br. Pomocy o uregulowanie należności, względnie o porozumienie się w tej kwestyi z Zarządem Br. Pomocy—najpóźniej do 1 listopada r. b.

Po upływie tego terminu Br. Pomoc będzie zmuszona podać nazwiska kolegów nie reagujących na niniejsze wezwanie za pośrednictwem pism do publicznej wiadomości.

Listy prosimy adresować: Karlsruhe i/B. Zähringerstr. 24 Polnisches acad Lesezimmer."

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych dnia 15 b. m. do uznania T-wa dobroczynności: pp. Amelia i Staś Mikłaszewscy 3 rb., L. Zdrojewski 5 rb., Dr. Zygm. Beeli 10 rb., Wanda Wychowska L. Daszkiewicz 3 rubli, Ledochowski 1 rb., M. i Z. Veyłowie 5 rb., J. Kaliszek 5 rb., K. B. 5 rb., E. Szprung 3 rb. H. Bielski 3 rb., J. Chabarowski 3 rb., St. Radziejowski 5 rb., Apol. Unruh 10 rb., Walczański 3 rb., W. Szulc-Moro 15 rb., Tadeuszostwo Romańscy 5 rb., Karol Darowski 5 rb., Feliks Krzyżanowski 10 rb., Justynostwo Krasiewscy 15 rb., Mieczysławostwo Kleczyńscy 5 rb., Wandzia Nowicka 5 rb., Zosia Nowicka 3 rb., M. Ł. 5 rb., Stefania Tomaszewska (zebrane w Mojówce) 36 rb. 30 kop., Z. i W. Ołtarzewscy 5 rb., Pracownicy firmy N. N. 8 rb. 50 kop., Jan Sokołowski 5 rubli.

Na rzecz rodzin polskich osieroconych 15 b. m. do uznania Redakcyi: D-r. M. Trzaska 5 rb.

Fabryka storublówek w Nicei.

Przed kilku dniami w jednej z will nicejskich wykryto fabrykę fałszywych storublówek, o czem donosiły już pisma.

Już w roku 1910 wiadomo było o istnieniu jakiejś fabryki za granicą, przy rewizyi bowiem na komorze aleksandrowskiej u jednego z podróżnych niejakiego Dunajewskiego wykryto podwójne dno w kufrze, a w niem fałszywych storublówek na 150,000. Po całej Rosyi kursowały fałszywe banknoty, a kiedy znaleziono je w przesyłkach, wysyłanych z południa Francyi, wiadomo już było, gdzie szukać fabryki.

W marcu tego roku w Nicei jeden z podróżnych pozostawił w hotelu swój tłómoczek, w którym znaleziono fałszywych storublówek na 150,000 rb., a równocześnie w Paryżu w obecności wysłanego urzędnika policyi rosyjskiej, Kuncewicza (aresztował w swoim czasie Gilewicza), przyaresztowano jegomościa, który miał przy sobie banknotów na 200 000 rb.

Użyto wybiegu i zadowoliwszy się pozornie jego tłómaczeniem, puszczono go wolno, śledząc bacznie. W ten sposób trafiono do Nicei, do stojącej na uboczu willi, w której wykryto fabrykę. Fabrykacyą, jak dowiaduje się „Rusk. Słowo", zajmowali się wyżej wymieniony Dunajewski, kupiec syberyjski Siewierow, Rochlin, Lewental i jego kochanka Wołotko. Podobno puszczono w obieg fałszywych banknotów przeszło na półtora miliona rubli.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP.) Chcąc uniknąć komplikacyi mogących być następstwem propagandy rewolucyjnej działaczy komitetowych oraz wystąpień czynnych Niazi-beja w Reśnie, umiarkowana część gabinetu skłonna jest do porozumienia z umiarkowaną częścią komitetu. Toczą się rokowania pomiędzy b. leaderem frakcyi komitetowej w izbie Seidem i senatorem Bostani. Umiarkowany kierunek w gabinecie reprezentowany jest przez wielkiego wezyra i ministrów: Hilmi baszę, Nuradungiama i Mahmud-Muchtara. Kierunek ten natrafia na przeciwdziałanie ze strony: Kiamila baszy, Szeik-ul-islama, Nazima-baszy, Abdu-rachmana i Zia-baszy, którzy żądają stanowczych zerządzeń przeciwko głównym działaczom komitetowym. Różnica zdań w radzie ministrów doprowadziła już do dymisyi ministra spr. wewn. Zii baszy, którą spowodowały drugorzędne sprawy, dotyczące prawa ministra spr. wewn. do obsadzania stanowisk gubernatorów. Dymisya ta stwierdziła namacalnie, że w gabinecie zachodzą różnice zdań i wywołała oczekiwanie kryzysu ministeryalnego. Jeśli umiarkowani wezmą górę to nastąpi porozumienie z partyą komitetową, która wyrzeknie się działalności rewolucyjnej i uzna prawomocność wyborów do nowej izby i istniejący ustrój. Porozumienie to zostanie osiągnięte kosztem dymisyi Kiamila-baszy, ministra wojny i ich stronników. Jeśli wezmą górę nieprzejednani, to stanowisko wielkiego wezyra obejmie Kiamil-basza, wielki wezyr otrzyma dymisyę i rozpoczną się prześladowania komitetu i naturalny odwet z jego strony. Różnica zdań w gabinecie świadczy o niepewności rządu co do trwałości władzy i poparcia armii.

Minister spr. wew. wydał rozporządzenie okólnikowe do władz prowincyonalnych, nakazując im rozpocząć przygotowania przedwyborcze, powstrzymując się jednakże od nacisku na wyborców.

Konstantynopol (AP.) Ministrem spr. wewn. mianowany został minister komunikacyi Mehmed-Szeryf-basza.

Konstantynopol (AP.) Albańczycy wkroczyli do Ueskübu.

Echa zajść w Macedonii.

Sofia (AP.) Z powodu zajść w Macedonii w wielu miastach odbywają się wiece. Grupa macedończyków zwróciła się do prezesa ministrów z prośbą powołania wszystkich mieszkających w Bułgaryi macedończyków, liczących poniżej lat 40 na 3-miesięczne ćwiczenia i skorzystania z nich w razie wojny z Turcyą.

Nastrój wojenny.

Sofia (AP.) W Warnie rozpowszechniony został w śród obywateli i podpisany przez 13,000 osób telegram do cara, wskazujący, że Aleksander Battenberski w ciągu 7 lat przysporzył dla Bułgaryi sławy przez zajęcie Rumelii i wojnę z Serbią. Odtąd Bułgarya stworzyła silną armię, lecz omijała wszelką sposobność uwolnienia połowy bułgarów, skazanych na męki, śmierć i zagładę. Telegram kończy się jak następuje:

„Obecnie nadeszła ostatnia chwila sprzyjająca. Uwieńczeniem 25 letniego panowania nie będzie uroczystość lecz największe dzieło— wojna, ponieważ po Sztenie i Koczanie dbałość o zachowaniu pokoju będzie ciężkim grzechem."

Zażegnanie zatargu.

Konstantynopol (AP). Zatarg pograniczny z Czarnogórą będzie załatwiony na podstawie rozgraniczenia z r. 1908.

Jubileusz panowania cara Ferdynanda.

Sofia (AP). Uroczystości w Tyrnowie rozpoczęły się dnia 3-go sierpnia rano. Przy wejściu na plac koło bramy tryumfalnej wójt miejski powitał cara przemówieniem. Metropolici: Wasyl i prezes synodu Anfim tyrnowski odprawili nabożeństwo. Po rewii z udziałem „opołczenja", ochotników i junaków i po złożeniu życzeń odbyło się śniadanie galowe.

Cetynia (AP). Z powodu 25-letniego jubileuszu panowania cara Ferdynanda po uroczystem nabożeństwie w obecności króla, ciała dyplomatycznego i urzędników ambasady bułgarskiej odbyło się przyjęcie, na którem był obecny król z rodziną.

Wiedeń (AP). Z okazyi 25-letniego jubileuszu rządów cara Ferdynanda, w cerkwi rosyjskiej w obecności urzędników ambasady rosyjskiej, bułgarskiego charge d'affaires i członków kolonii bułgarskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo. Następnie w gmachu ambasady bułgarskiej odbyło się przyjęcie przedstawicieli kolonii bułgarskiej.

Proklamowanie nowego sułtana.

Casablanka (AP). W głównym meczecie odczytano list Mulay Hafida, w którym ten zrzeka się tronu. Proklamowany został sułtanem Mulay-Jusuf. Zmiana ta została przyjęta obojętnie przez tubylców.

Tanger (AP). Salwą ze 101 wystrzałów powitano proklamowanie Mulay-Jusufa sułtanem.

Burza.

Bilbao (AP). Podczas burzy zginęło 160 marynarzy.

„Figaro" o podróży Poincaré'go.

Paryż (AP). „Figaro" zamieściło artykuł Hannoteau, który uważa podróż Poincaré'go za wypadek o znaczeniu politycznem, którego rezultatem będzie ustalenie pokoju i wzmocnienie równowagi, jako cel ostateczny trójprzymierza i trójporozumienia.

Podróż Poincaré'go.

Moskwa (AP). Podczas śniadania naczelnik miasta, zwróciwszy się do Poincaré'go, wygłosił toast za rozkwit wielkiego przyjaznego narodu francuskiego. Poincaré wzniósł puhar za sławę i rozkwit Rosyi. Podkreślił on wyjątkową serdeczność i gościnność z jaką go przyjęto w Moskwie. Po śniadaniu Poincaré oglądał instytucye kolonii francuskiej. Następnie Poincaré'mu przedstawiali się członkowie moskiewskiej kolonii francuskiej. Zwiedziwszy galeryę Tretjakowską i muzeum rękodzielnicze Poincaré przybył około godz. 8-ej wieczorem na dworzec kurski. Odprowadzali go wyżsi urzędnicy, przedstawiciele kolonii francuskiej i społeczeństwa. Jednakże wyjazd do Petersburga pociągiem sewastopolskim uległ całogodzinnej zwłoce wskutek rozbicia się na jednej z pobliżkich stacyi pociągu spacerowego.

Petersburg (AP). Poincaré powrócił z Moskwy.

Petersburg (AP). Po przybyciu do Petersburga, Poincaré na jachcie „Newa" odjechał do Kronsztadu z przybyłymi na jacht ministrami: spraw zagranicznych, wojny, marynarki, przemysłu i handlu i oświaty, kontrolerem państwowym i ambasadorem Izwolskim.

Na rejd kronsztadzki przybył na jachcie własnym prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, admirał Wiren i gubernator moskiewski.

Wszyscy zostali zaproszeni na śniadanie na krążowniku „Condé", na którym podniesiono flagę rosyjską i salutowano 19-tu strzałami.

Podczas śniadania na pokładzie, udekorowanym kwiatami, Poincaré wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana, a Kokowcew na cześć prezydenta Fallières'a.

Po śniadaniu minister żegnał wszystkich obecnych. Podczas odjazdu tych ostatnich „Condé" salutował 19-tu wystrzałami.

O g. 6-ej wieczorem krążownik podniósł kotwicę i odpłynął na morze.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). Podczas pobytu w Petersburgu francuskiego prezesa rady ministrów, ministra spraw zagranicznych Poincaré'go, sekretarz stanu Kokowcew i minister spraw zagranicznych, ochmistrz Dworu, Sazonow, odbywali z nim niejednokrotne, długotrwałe narady. Narady te posiadały znamię tej niezwykłej serdeczności, którą zawsze nacechowane były stosunki osobiste pomiędzy francuskimi a rosyjskimi mężami stanu, i dały rządom obu zaprzyjaźnionych mocarstw możność przy zupełnem zaufaniu wzajemnem i szczerej przyjaźni przedyskutowania wszystkich kwestyi pierwszorzędnej wagi, co do których wymieniają one zazwyczaj nie tylko poglądy lecz i na praktyce koordynują swe czynności.

Przytem oba rządy miały sposobność zaznaczyć istniejącą pomiędzy nimi kompletną zgodę i większą niż kiedykolwiek trwałość tych węzłów, którymi połączone są oba narody. Mogły one raz jeszcze się przekonać, że łączność, jaka istnieje pomiędzy obu zaprzyjaźnionemi i połączonemi sojuszem mocarstwami, oparta na stałości wspólnych interesów, uświęcona niezmiennością uczuć wzajemnych i coraz bardziej przystosowująca się do potrzeb, wypływających z istniejącego sojuszu, pozostaje jak i dawniej drogocenną rękojmią zachowania pokoju i równowagi w Europie.

Ukaz o rozwiązaniu Dumy.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wremia" donosi, iż ukaz o rozwiązaniu Dumy i o otwarciu nowej zostanie ogłoszony dn. 20 sierpnia. Wtedy też będą wyznaczone terminy wyborów.

Narada.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" donosi, iż onegdaj w mieszkaniu Charuzina odbyła się narada przy udziale urzędników synodu o dalszej polityce wyborczej wydziału duchownego. Rezultaty narady niewiadome.

Pożary.

Archangielsk (AP). Pożar zniszczył dwie dzielnice. Spłonęło 60 zabudowań i wiele nieruchomości. 500 osób zostało bez dachu. Są ofiary. Episkop zainicyował składanie ofiar na rzecz pogorzelców.

Szarańcza.

Baku (AP). Szarańcza azyatycka ogromną chmurą odleciała do Mugani i opadła w sitowiach Nowego Araksu. Wieś Mikołajówka uratowała zasiewy, strzelając do szarańczy.

Pociągnięcie do odpowiedzialności magistratu.

Petersburg (Wł.). Petersburska izba sądowa otrzymała doniesienie generał-gubernatora finlandzkiego o konieczności wdrożenia dochodzenia karnego przeciwko magistratowi miasta Wyborga za czynienie przeszkód przy wprowadzeniu w życie prawa z dn. 20 stycznia 1912 roku o zrównaniu w prawach rosyan i finlandczyków (art. 1423 p. I, kod. karn.) Członków magistratu bronić będzie grupa adwokatów z Makłakowem na czele. Sprawa ta, która wywołała w Finlandyi sensacyę, ma być rozpatrywana we wrześniu.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 82 gazety „Prawda" za artykuły: „Po Rosyi. Wśród kozaków".

Napad.

Moskwa (AP). Nieznani rabusie dokonali napadu na prezesa komitetu giełdowego Krestownikowa w chwili gdy jechał do swego majątku. Napastnicy zatrzymawszy pojazd i zagroziwszy browningiem odebrali mu pieniądze i złoty zegarek.

Spis parostatków.

Petersburg (AP). Rada ministrów przedyskutowawszy poruszoną przez ministerstwo marynarki kwestyę poleciła ministerstwu handlu ułożyć szczegółowy spis rosyjskich i zagranicznych statków handlowych z punktu widzenia ich użyteczności podczas wojny.

Nowa partya.

Tyflis (AP). Utworzyła się nowa partya polityczna, zbliżona do umiarkowanej prawicy. Celem partyi jest obrona interesów rosyan w kraju Zakaukaskim bez stawania na wrogim gruncie w stosunku do tubylców. Prezesem partyi jest dymisyonowany urzędnik Iłowajskij. Partya wystawia kandydaturę Kazarinowa na posła do 4-ej Dumy.

Wyrok śmierci.

Sewastopol (AP). Sąd wojenny skazał na śmierć pięciu osadzonych w więzieniu pływającem marynarzy, którzy podczas ucieczki zabili szyldwacha.

Różne.

Tulon (AP). Odpłynął do Rabatu krążownik „Jules Ferry".

Waszyngton (AP). Senat zaaprobował konwencye w sprawie połowu fok zawarte z Rosyą, Japonią i Wielką Brytanią.

Moskwa (AP). W zarządzie ziemskim odbywają się narady zarządzających sekcyami oświaty ludowej wszystkich ziemstw gubernialnych. Zgromadzenie omawiało program ogólny sekcyi oświaty ludowej na mającej się odbyć w Moskwie jubileuszowej wystawie ogólnoziemskiej.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 sierpnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.775
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.27
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.50
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2—106
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/2—106
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 3/4—101 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	105
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/8—100 5/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	89 7/8—90 3/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	93 3/4
5% " " "	100 1/4—100 3/4
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% "	93
5% Świadectwa włościańskie.	100 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	466
" " 1866 r.	348—353
4% Obl. prem. Szlach. Banku	313
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	86 3/8
5 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 7/8—90 1/8
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
5 1/2% "	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2—100 1/8
5 1/2% "	91—92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	87—87 3/4
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	87 1/2—88
4 1/2% " Dońsk.	85—85 3/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	87 1/4—88
4 1/2% Moskiewsk.	89—89 1/4
4 1/2% Niż.-Samar.	87 1/2—88 1/8
4 1/2% Połtawsk.	87—87 3/4
4 1/2% Tulsk.	88 3/4—89 1/8
4 1/2% Charkowsk.	87—87 3/4
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem	86 7/8—87 7/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	580—582
" Mosk. K. Worones. kolei	925—928
" Mosk. Wind.-Rybinsk.	234—235
" Poł.-Wschod. kolei	285—287
" Półn. Doniecka	295—296
" Azowsko-Dońsk.	587—590
" Wołsko-Kamsk. b.	938—942
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	407—408
Ros. Azyat.	—
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	364—365
" Petersb. Międzynar. Komerc.	546—548
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	538—540
" Petersb. Prywatn.-Kom.	283 1/2—285
" Banku Zjednoczonego.	291—293
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	667—672
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	615—620
" Dońsk. Banku Ziemsk.	644—649
" Kij. Banku Ziemskiego	712
Akcye Moskiewsk.	818
" Niżegor.-Samar.	710
" Połtawsk.	595—600
" Petersb.-Tulsk.	467—472
" Charkowsk.	459—464
Bakińsk. T-a Naftow.	803—805
" Kaspijsk. T-wa	2225—2250
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	560—562
" Naft. T-a Br. Nobel.	15900—16000
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	214—215
" Naft. T-wa Hartman	—
" Kołomieńsk. Fabryki	240—243
" Fabr. Malcewsk.	—
" Petersbursk. Metalurg	181—183
" Nikopol-Mariupolsk.	313 1/2—315
" Putilowsk.	194—195
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	160—161
" Fabr. Wag. Feniks.	—
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	355—357
" Ros. kop. złot.	—
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami mocne; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku, ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami ospałe.

Z ostatniej chwili.

Napad bandycki.

Częstochowa (Wł.) Bandyci dokonali napadu na ekspedyenta emaljerni Januta we Włodowicach i zrabowawszy mu siedem tysięcy rubli, zbiegli.

Szpiegowstwo.

Wrocław (Wł.). Wykryto szeroko rozgałęzioną organizacyę szpiegowską. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Londyn (Wł.). W Galway aresztowany został podejrzewany o szpiegowstwo belgijczyk Guetlet.

Nota rządu austryackiego.

Wiedeń (Wł.). Minister spraw zagranicznych Berchtold rozesłał mocarstwom notę, w której proponuje poparcie idei decentralizacyi rządów nad terytoryami tureckiemi na Bałkanach. Reforma ta, zdaniem ministra, zażegnałaby ciągłe wrzenie na półwyspie, zagrażające równowadze Europy.

Berlin (Wł.). Rząd niemiecki przyjął notę sympatycznie.

Berlin (Wł.). „Berliner Tageblatt" ogłosił rozmowę z radcą ambasady rosyjskiej w Berlinie, Broniewskim. Ostatni twierdzi, że rząd rosyjski nie ma powodu do niedowierzania dobrym zamiarom Berchtolda.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza pogłoskom, jakoby austryacki minister spraw zagranicznych Berchtold miał się zwrócić do rządu rosyjskiego z notą w sprawie decentralizacyi zarządu prowincyami tureckiemi na Bałkanach.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Porta dąży do załagodzenia sprawy zajść w Kaczaniku; jednak fanatyzm macedończyków i postępowanie bułgarskiej tajnej organizacyi rewolucyjnej w Macedonii mogą zniweczyć zamiary pokojowe rządów tureckiego i bułgarskiego.

Ueskiüb (AP). Z Ferizowiczów albańczycy wypędzili urzędników sądowych i policyantów.

Ueskiüb (AP). Do Ueskübu przybyło przeszło 10,000 uzbrojonych albańczyków, którzy rozbili więzienia i uwolnili 800 więźniów. Albańczycy zapraszają pozostałą w Prisztinie komisyę do prowadzenia układów w Ueskübie.

Warunki pokoju.

Konstantynopol (Wł.). Rząd turecki zajęty jest opracowaniem warunków zasadniczych pokoju. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Obawy.

Konstantynopol (Wł.). Żądania albańczyków, dotyczące odbywania służby wojskowej w kraju, sprawia rządowi tureckiemu kłopot. Zachodzi obawa, że z identycznemi żądaniami wystąpią inne narodowości.

Znalezienie planu powstania.

Konstantynopol (Wł.). W Macedonii podczas rewizyi znaleziono plan powstania, organizowanego przez młodoturków.

Strajk szoferów.

Frankfurt (Wł.). Podczas pobytu cesarza mają tutaj zastrajkować szoferzy samochodów, by tym sposobem wyrazić protest przeciwko ciągłym karom policyjnym.

Wyjazd następcy tronu tureckiego.

Konstantynopol (AP). Następca tronu Jusuf-Yzeddin wkrótce wyjeżdża do Wiednia, a stamtąd do Evian nad jeziorem Genewskiem. Wyjazd ten jakoby pozostaje w związku z tajnemi rokowaniami pokojowemi z Włochami prowadzonemi w Szwajcaryi.

Oryginalny trust.

New-York (Wł.). Policya wykryła trust prostytucyjny. Zamknięto osiemnaście domów rozpusty.

Upadłość.

Paryż (Wł.). Zbankrutował dom bankierski w Autun „Pullivet". Pasywa wynoszą 5 milionów franków.

Dokoła podróży Poincaré'go.

Paryż (Wł.). Nota urzędowa w sprawie podróży Poincaré'go ogłoszona zostanie dzisiaj.

Podpisanie konwencyi.

Petersburg (Wł.). Wczoraj podpisana została francusko-rosyjska konwencya morska.

Ukaz Najwyższy.

Petersburg (AP). W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządu" ogłoszono:

1) Ukaz Najwyższy o zachowaniu mocy ukazu z dn. 29 grudnia 1905 roku, z dn. 25 kwietnia i 28 listopada 1906 r. i z dn. 26 czerwca 1907 r. o wyborach do 4-ej Dumy i o poleceniu sądom okręgowym barnaulskiemu i krasnojarskiemu wyznaczenia na prezesów powiatowych komisyi wyborczych miejscowych sędziów pokoju.

2) Najwyżej zatwierdzona uchwała rady ministrów o określeniu niezbędnego do wypuszczenia na rynek wewnętrzny kontyngensu cukru za czas 1912 — 1913 r., jak również ilości zapasu nietykalnego i ogólnej produkcyi normalnej i ceny.

Powrót Kostiewicza.

Petersburg (Wł.) Przybył tutaj podejrzewany przez rząd niemiecki o szpiegostwo i wypuszczony niedawno z więzienia w Lipsku kapitan Kostiewicz. Pobyt w więzieniu ujemnie wpłynął na stan ducha Kostiewicza. Pisze on obecnie raport, który zamierza złożyć Suchomlinowowi. Aktu oskarżenia Kostiewicz jeszcze nie otrzymał i nie jest pewny, czy sąd się wogóle odbędzie. Przedstawicielom prasy, którzy oblegają obecnie Kostiewicza, ostatni dziękował za poparcie.

Podróż ministrów.

Petersburg (Wł.). Dnia 28-go sierpnia n. st. Sazonow wyjedzie do Londynu. We wrześniu Kokowcew i Sazonow złożą wizyty Poincaré'mu.

W sprawie urodzaju.

Petersburg (Wł.). Według informacyi czasopisma „Merkurij", urodzaj w Rosyi jest o 15 proc. gorszy, niż przypuszczano.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Redaktor i wydawca czasopisma „Nowyj Woschod" został skazany za artykuł „Kampania wyborcza i represye" w № z dn. 2 sierpnia na 400 rb. grzywny.

Uspakajające zapewnienia.

Petersburg (Wł.) Podczas rozmowy ze współpracownikiem „Now. Wrem." osoba ukrywająca się pod pseudonimem „Kompetentnyj" zapewniała, że w Kronsztadzie panuje zupełny spokój i wcale nie zanosi się na bunt. Stan wojenny wprowadzony został w związku z ostatniemi aresztowaniami marynarzy.

Z lotnictwa.

Petersburg (Wł.) Dotychczas nie otrzymano żadnych wiadomości o losie lotnika Abramowicza, który onegdaj wraz z pasażerem poszybował na aeroplanie w kierunku morza i niewiadomo gdzie wylądował.

Defraudacya.

Petersburg (Wł.) Zbiegł, unosząc z sobą znaczną ilość gotówki, buchalter zarządu inspekcyi więziennej.

Seminaryum rosyjskie w Ameryce.

Petersburg (Wł.) Synod postanowił otworzyć w Nowym Yorku rosyjskie seminaryum duchowne.

Z uniwersytetu.

Petersburg (Wł.) Do uniwersytetu petersburskiego wpłynęło dotychczas 1000 próśb, wakansów zaś jest 2,100.

Różne.

Archangielsk (AP). Na parostatku „Wiara" uroczyście wysłano dzwon oddany przez Anglię do klasztoru sołowieckiego. Na tym samym parostatku odjechali zarządzający gubernii i attaché ambasady angielskiej Grenfelld.

O alfabet.

Na Białej Rusi wynikł spór między dwoma alfabetami: łacińskim i „graždanką" rosyjską. Używano tam dotychczas obu alfabetów. Tygodnik „Nasza Niwa", chcąc być czytanym przez wszystkich, wychodził w podwójnej edycyi, czcionkami łacińskiemi i „graždanką". Lecz koszty takiego podwójnego wydawania były nad siły wydawców, zwrócili się przeto do swych czytelników z zapytaniem, w którym alfabecie mają pismo wydawać. Odpowiedzi na tę ankietę nie są dla nas pocieszające—większość głosów oświadcza się za „graždanką", jako bardziej rozpowszechnionem pismem.

W niektórych odpowiedziach przebija się chęć utrzymania historycznej tradycyi, z powołaniem się na to, że najdawniejsze akty białoruskie były pisane graždanką; w innych odpowiedziach, oświadczających się za „łaciną", znać przywiązanie do kultury zachodniej, podniecone jeszcze prześladowaniami religijnemi „Gotów jestem płacić droższą prenumeratę i za 10 lat z góry, pisze pewien czytelnik, byleby „Nasza Niwa" drukowana była tem samem pismem, co książki do nabożeństwa moich dzieci—bo co zakazane, to sercu miłe!"

Z powodu tej ankiety „Kuryer Litewski" podaje historyę używania w Białorusi różnych alfabetów, podaną przez autora pierwszej bibliografii białoruskiej Romualda Zienkiewicza

Zaczynając od pierwszej znanej dziś książki białoruskiej: „Biblii" Franciszka Skoryny z Połocka, wydanej „cyrylicą" w Pradze Czeskiej w latach 1517—1519, cała literatura białoruska XVI-go stulecia jest przeważnie treści religijno-polemicznej. Wyjątek stanowi kilka druków wileńskich, jak „Gramatyka" z r. 1586, Trybunał obywatelski W. Ks. Lit. na sejmie warszawskim w r. 1580, ogłoszony u Mamowicza w r. 1586, pierwsza edycya „Statutu litewskiego", odbita w tejże drukarni w r. 1588, i parę innych.

Wychodząc z założenia, że książka może być drukowana tylko w tym języku, w którym ogłoszono biblię, wszyscy pisarze białoruscy w wieku XVI musieli posługiwać się językiem martwym, t. zw. cerkiewno słowiańskim, a właściwie staro-bułgarskim, który wszakże nawet na ówczesne skromne potrzeby zaczął niewystarczać. Wskutek tego do języka piśmiennictwa stopniowo wtargnęła poważna ilość pojedyńczych słów i całych zwrotów żywej mowy ludu białoruskiego.

Uczeni rosyjscy: Sreźniewskij, Sobolewskij i Szachmatow język zarówno rękopisów, jak i druków ruskich na Rusi Litewskiej z tego czasu, uważają za wytwór sztuczny i wszystkie zabytki piśmiennictwa ówczesnego nazywają „pomnikami języka zachodnio ruskiego". Natomiast prof. Karskij ze względu na mnogą obecność żywych słów ludu białoruskiego zabytkom tym nadal miano „pomników mowy staro białoruskiej".

Językowi „staro-białoruskiemu" zgoła brakuje wszystkich właściwości fonetycznych współczesnego mu języka białoruskiego, wyodrębniających go z pośród języków narodów sąsiednich. A więc charakterystyczna cecha mowy białoruskiej: „akanie", t. j. wymawianie i pisanie litery „a" zamiast „o", „dzekanie", czyli używanie dźwięków: dz, dź i dż, oraz zmiękczanie spółgłosek ć, r i ż w języku „starobiałoruskim" nie istnieje. Wprawdzie zachowały się ślady paleograficzne kreślenia niektórych liter na sposób ludowy, lecz z powodu rzadkich wypadków i nieustalonej pisowni „staro-białoruskiej" nie można tego traktować, jako zjawisko normalne.

W wieku XVII do składni i etymologii pomników piśmiennictwa „staro białoruskiego" wdziera się język polski, wypierając niemal całkowicie zarówno ślady żywej mowy ludowej białoruskiej, jak i wpływy piśmiennictwa południowo ruskiego (ukraińskiego). Zaś w końcu tegoż wieku, dzięki akademii mohylańskiej w Kijowie, cerkiewszczyzna zdobywa ponownie swoje dotychczasowe stanowisko na Białej Rusi.

Czysty ludowy język białoruski występuje na widownię dopiero w drugiej połowie XVIII wieku ze sceny jezuickich teatrów szkolnych. W intermedyach teatralnych bardzo często widywano typ chłopa białorusina, deklamującego swe dumki ludowe.

Równocześnie, zawdzięczając tymże jezuitom, w drugiej połowie XVIII wieku ukazują się pierwsze druki w żywym języku ludowym białoruskim, wytłoczone czcionkami łacińskiemi, zawierające kazania, kantyczki i t. p. Słowem —informował dalej p. Zienkiewicz—alfabet łaciński został wprowadzony do piśmiennictwa białoruskiego jednocześnie z czystym żywym językiem ludu białoruskiego.

W XIX stuleciu alfabet łaciński zyskuje zupełne prawo obywatelstwa w utworach literackich białoruskich, ogłaszanych drukiem. Jan Czeczot w latach 1844 i 1846 drukuje temi czcionkami swe oryginalne poezye białoruskie Aleksander Rypiński w Paryżu 1840 i Poznaniu 1853 r. wydaje swe książeczki p. t. „Białoruś" i balladę „Niaczystih". W latach 1855—1859 ukazują się utwory największego dotychczas pisarza białoruskiego W. Dunina-Marcinkiewicza, a w tej liczbie przekład „Pana Tadeusza", pozwolony do druku przez cenzora Kukolnika, a skonfiskowany następnie w roku 1859 przez cenzora wileńskiego Muchina.

W roku 1860 w Poznaniu wychodzi „Hutarka staroho dzieda", pióra Wincentego Korotyńskiego, wydana powtórnie w roku następnym w Paryżu z dodatkiem wiersza Syrokomli p. t. „Dobryja wieści". Podczas powstania 1863 roku ukazuje się 6 proklamacyi Rządu Narodowego w jęz. białoruskim i 3 numery pisma „Mużyckaja Prauda".

Następnie po 30 letniej przerwie od upadku powstania styczniowego dopiero Maciej Buraczok (Franciszek Bohuszewicz) wydaje w r. 1892 w Krakowie sławny i niezmiernie na Białejrusi popularny zbiór utworów własnych p. n. „Biełaruskaja Dudka", a we 2 lata później w Poznaniu niemniej popularny „Smyk Biełaruski".

Pierwszym utworem literackim, ogłoszonym „graždanką", jest osławiony wiersz Władysława Korotyńskiego, wytłoczony we wrześniu 1858 r. przez drukarnię Zawadzkiego, z powodu przyjazdu do Wilna ces. Aleksandra II-go. Zresztą wiersz ten został wydrukowany również i czcionkami łacińskiemi.

Dopiero w 30 lat później, zawdzięczając Downarowi Zapolskiemu, w r. 1889 w Moskwie został przedrukowany „graždanka" drugi utwór literacki białoruski „Hapon" Dunina-Marcinkiewicza, przyczem cenzura moskiewska usunęła życiorys i portret autora. Nie biorą się tu w rachubę oczywiście naukowe wydawnictwa „graždanką" pieśni białoruskich, jak Bezsonowa (zaznaczającego odrębność jęz. białoruskiego) w r. 1871, Szejna od 1873 r., Romanowa od 1891 r. i t. d.

I znowu 20 lat przerwy—kończy p. R. Zienkiewicz—aż do ukazania się pierwszego numeru pisma „Nasza Dola".

Z powyższej opowieści p. Z. dają się wyciągnąć dwa wnioski: 1) że „cyrylica" z „graždanką" aż do połowy XVIII-go stulecia w ciągu wielu wieków panowały niepodzielnie w sądownictwie Rusi litewskiej oraz w obrębie piśmiennictwa religijno-polemicznego w jęz. staro-białoruskim i 2) że alfabet łaciński posiada za sobą świetną, acz krótką tradycyę, za jego to bowiem pośrednictwem zostały ogłoszone drukiem i spopularyzowane w żywym ludowym języku białoruskim pierwsze utwory literackie, stanowiące do dziś dnia klasyczny dorobek literatury białoruskiej.

W r. 1906 zaczęło wychodzić w Wilnie pismo białoruskie „Nasza Dola", wydawane w dwóch edycyach: „graždanką" i alfabetem łacińskim. Pierwszej edycyi ukazało się 5 numerów, drugiej — 5.

W d. 10 (23) listopada 1906 r. ukazał się № 1 „Naszej Niwy" również w dwóch edycyach, z których według pewnych informacyi, „graždanką" podobno w roku tym bito 1,800, a „łaciną" 1,200 egzemplarzy.

W alfabecie łacińsko-białoruskim używano podwójnych spółgłosek: sz i cz, jak to czynili pisarze białoruscy od czasów najdawniejszych.

Atoli pod wpływem naganki nacyonalistów rosyjskich, śród przywódców białoruskich powstała chęć, za przykładem litwinów, wyróżnienia swego druku przez zastąpienie polskich cz i sz. czeskiemi spółgłoskami c i s w celu wyodrębnienia siebie od polaków.

Pierwszą próbę zczechizowania swego alfabetu łacińsko-białoruskiego zrobiła w roku 1906 petersburska spółka wydawnicza „Zahlanie sonce i u nasze wakonce" przez wydanie w Petersburgu po raz pierwszy nowym alfabetem elementarza białoruskiego. Tytuł na okładce i częściowo przedmowa zachowały jeszcze dawne cz i sz. Zaś w roku następnym ta sama spółka wypuściła w nowych edycyach utwory Bohuszewicza i Marcinkiewicza.

Za tym przykładem wnet poszła redakcya wileńskiej „Naszej Niwy" i począwszy od № 27 z d. 17 (30) sierpnia 1907 roku do końca 1909 roku podawała niektóre artykuły drukiem zmodernizowanym. I od d. 1 (14) stycznia 1910 roku, aż do chwili obecnej „Nasza Niwa" wychodzi obok edycyi „graždanki" również w wydaniu drukowanym alfabetem czesko-białoruskim.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r, prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12 *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieleński.